

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. zł. 2,25, 3 Jost. poczt. wł. koszt. manip. " 94 " " 2,52, nod opaską w Polsce " " 90 " " 2,70, w agenturach " " " 85 " " 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200095.

Łączniak pojedynczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-linowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 118

Toruń, wtorek 1 grudnia 1925

Rok 3

Co będzie dalej?

Rząd p. Wł. Grabskiego upadł i utworzył się rząd nowy, rząd koalicyjny czyli rząd zgody narodowej.

I wobec tego niejedną z Was, Szanowni Czytelnicy, zapewne zapytuje się, co będzie nadal — czy nastąpi polepszenie się naszego położenia, albo czy ono nawet stanie się jeszcze gorszym?

Zawiedzeni już tylekroć na różnych obietnicach i zapowiedziach naprawy nie skłonni jesteśmy wierzyć nowym obietnicom i wszelkie zapowiedzi przyjmujemy z wielką krytyczną oceną.

W istocie trudno też przewidzieć, jakie będą dalsze dzieje, kroki i czyny nowego rządu.

Dodatnią jego stroną jest to, że składa się on z ludzi z lewicy i prawicy i dlatego oprzeć się może na znacznej większości w Sejmie. Ujemną natomiast stroną jest rozbieżność programów i przekonań poszczególnych ministrów, z których rząd ten się składa. Ministrowie reprezentujący Zw. Lud.-Narod. np. domagają się zniesienia osmiogodzinnego dnia i powiększenia wydajności pracy, a ministrowie socjalistyczni chcieliby raczej czas i wydajność pracy ograniczyć jeszcze więcej. A takich sprzeczności jest więcej.

Trudno więc będzie pogodzić poglądy i programy ministrów w samym rządzie.

Niniejszy jednak nadzieję, że spełni się nareszcie proroctwo, że „Polak staje się mądrym choćby po szkodziu” i że widząc, jakie szkody wyrządził państwu i społeczeństwu różne niedorzeczne przez lewicowców zaprowadzone albo przeforsowane poczynania, nareszcie i zwolennicy hasła socjalistycznych pójdą po rozum do głowy. Chyba nie zechcą oni ludu i warstw robotniczych a tak samo i niższych funkcjonariuszy państwowych i prywatnych popchnąć jeszcze we większą nędzę i niedostatek, w jaki pogrążyło ich dotychczasowe niefortunne uwodzenie i marzycielstwo bezrozumne.

A nadzieję tę opierać możemy i na tem fakcie, że przeciw socjalistom godząc się ze Zw. Lud.-Narod., co do utworzenia rządu, znali jego program i na program ten się zgodzili.

Wychodząc z tego założenia, dojdziemy do wniosku, że nie tylko nie powinno być gorzej, ale przeciwnie nastąpić powinno, choćby niezbyt znaczne polepszenie. A do tego wniosku dojdziemy i na tej podstawie, że wyniki gospodarki p. Wł. Grabskiego wykazały, jaką drogą rząd, chcąc uzdrowić gospodarkę państwową, kroczyć nie powinien.

Copróż gwałtownej zmiany ku lepszemu spodziewać się nie można, albowiem rany zadane zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej tak łatwo i szybko wyleczyć się nie dadzą. Skutki złej gospodarki dawały się w'erax długi jeszcze czas we znaki, jak to odczuwaliśmy po nieszczęsnych rządach lewicowych, nim przyszedł do steru rząd narodowy.

Rząd narodowy wówczas wyczerpał wszystkie siły, aby zło naprawić, ale wydane i dodatnie owoce tych wyników zbierał dopiero rząd p. Wł. Grabskiego — który je niestety zmarował.

Oczywiście całkiem napewno polepszenie się stosunków naszych pod nowym rządem przepowiedzieć trudno i my, co czytelnikom naszym zawsze piszemy szczerą prawdę zapowiedzi ani obietnic podobnych nie czynimy.

Możemy to uczynić tem mniej, że przyszłość rządu i jego poczynania nie zależą wyłącznie od niego samego, ale także od wypadków, których nikt przewidzieć nie

może, a także od zachowania się społeczeństwa.

Widzimy, np., że na samym wstępie urzędowania nowego rządu wicherze poczynają najcięższe żywioły w Polsce, z Piłsudskim na czele, ażeby nie opuścić do jakiegoś takiego zgodnego ułożenia się stosunków w Polsce i naprawy położenia gospodarczego.

Duch wicherzyliński, który opanował nie tylko ich wodzą, ale który jest wyrazem „mądrości i doświadczenia” u wszystkich zasłepieńców tego rodzaju nie może się tem pogodzić, aby w Polsce nastąpił ład i porządek, aby robotnik miał pracę i zarobek a właściciel był spokojny i się do-rabiał.

O sprawie tej pisaliśmy już, a nowe szczegóły podamy osobno. Tu zaś zaznaczamy jedynie, że takie wicherzenie

nie tylko utrudni ułożenie się stosunków gospodarczych i politycznych wewnątrz kraju, ale też zaszkodzi nam pod względem udzielenia pożyczek, czego dowodzą najlepiej głosy prasy zagranicznej.

Jest wprowadzić prosty sposób uporania się z tymi warchołami. Niestety do rządu i do partii rządowych należy także dużo zwolenników „wściekłego ryzykanta” p. Piłsudskiego i dlatego pod tym względem trudno będzie osiągnąć zgodność.

W tym wypadku wielką rolę odegra głos społeczeństwa, i dlatego spada na nas wielkie zadanie szerzenia pod tym względem uświadczenia wśród ciemnych i obłąkanych.

Od stanowiska społeczeństwa najwięcej zależy przyszłość rządu i owocność jego działalności.

Morderstwo polityczne na G. Śląsku.

Niemcy zamordowali wybitnego działacza polskiego.

Górny Śląsk został wstrząśnięty wiadomością o dokonaniu w piątek przez Niemców morderstwa politycznym na osobie jednego z wybitnych działaczy polskich.

Terenem zbrodni były Łagiewniki, położone tuż nad granicą niemiecką.

Zamachu dokonano na prezesa Związku obrony kresów zachodnich p. Antoniego Wilczka.

Prawdopodobnie wskutek pomyłki morderców ofiarą zamachu padł narodowy działacz p. Marjan Szankowski.

O godz. 7 min. 30 wiecz. do apteki, której właścicielem jest p. Wilczek, weszło 2 ludzi, żądając lekarstwa.

W aptece znajdował się wówczas p. Szankowski, którego zbiry biorąc widocznie za p. Wilczka, zasypali gradem kul rewolwerowych. Szankowski padł trupem, ugodzony sześciokrotnie. Złoczyńcy nie zdolali jeszcze opuścić lokalu, gdy do apteki wszedł p. Wilczek.

Mordercy powitali go ogniem, po czym zbiegli.

Policja rozpoczęła bezzwłocznie śledztwo, które doprowadziło do aresztowania prezesa miejscowego Volksbundu i jego syna.

Z powodu tego morderstwa na Śląsku panuje olbrzymie wzburzenie.

Trzęsienie ziemi w powiecie piotrkowskim.

Ziemia falowała w ciągu 20 minut. — Grzmoty podziemne i pęknięcie ziemi.

Piotrkowski „Głos Trybunalski” podaje o sensacyjnym i nigdy nienotowanym w tych okolicach zjawisku, które miało przebieg następujący:

Przed kilkoma dniami we wsi Mikołajów, odległej 4 kilometry od Łęczna (pow. piotrkowski), o g. 5-ej rano odczuło trzęsienie ziemi, które trwało około 20 minut. Drgania powierzchni ziemi były tak silne, że w promieniu 80 metrów utworzyły się szczeliny, głębokości przeszło 3 metry. Najwięcej zagrożone były zabudowania sołtysa w pobliżu których otwory były najwidoczniejsze.

Naoczni świadkowie opowiadają, że ze snu zostali zbudzeni głośniami hukami

podziemnymi i brzękiem szyb w oknach.

Zaznaczyć należy, że w odległości 150 metrów od miejsca pęknięcia ziemi znajduje się na wzgórzu staw, głębokości którego po trzęsieniu ziemi nie dało się stwierdzić, mimo iż zanurzono tyczki o długości 20 metrów.

Podobne objawy zauważono dwa dni potem we wsi Odolinów, odległej od Mikołajewa o pół kilometra. Odczuł to mianowicie lekkie drżenie ziemi i usłyszano trzykrotny podziemny grzmot.

Władze zawiadomiły o zagadkowych zaburzeniach państwowy instytut meteorologiczny w Warszawie.

Stronnictwa sejmu wobec nowego rządu.

W piątek Sejm rozprawiał nad oświadczeniem rządowym.

Pos. Chaciński (Chrz. D.) widzi w doświadczeniu do skutku obecnego rządu parlamentarnego zwycięstwo rozumu państwowego i dowód wzrastającej kultury parlamentarnej. Oczekując od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-finansowej, klub Chrz. D. darzy go zaufaniem i udzieli mu poparcia.

Pos. Reich (w imieniu klubu żydowskiego) oświadcza, że zjednoczenie stron-

nictw polskich i osoba premiera obecnego nie wzbudza wśród Żydów nieufności, jaką wzbudzał rząd poprzedni. Dotychczasowa pokojowa działalność p. Skrzyńskiego i program owiany dobrą wolą załagodzenia tarę narodowościowych uśmiałają Żydów jak najżyczliwiej do jego osoby w zaufaniu i wierze, że postulaty Żydów zostaną należycie załatwione. Kolo żydowskie z tą wiarą czeka na pierwszy czyn obecnego rządu, aby mogło z dzisiejszej postawy życzliwego wyczekiwania

przejsć do stanowiska pozytywnego wobec rządu p. Skrzyńskiego.

Pos. Bryl (Zw. chłop.) domaga się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji. Związek chłopski życzy powodzenia nowemu rządowi, ale w powodzenie to nie wierzy. Program, jaki reprezentuje nowy rząd, prowadzi zdaniem mówcy do kurateli Ligi Narodów, a związek chłopski tej kurateli nie chce i dlatego zaufania do tego rządu nie ma.

Pos. Popiel (NPR.) zaznaczył, że klub jego przy tworzeniu nowego rządu stawiał jeden tylko warunek, by zdobycze socjalne zostały uszanowane, co jest także warunkiem utrzymania spokoju społecznego w kraju. Ponieważ rząd w tej dziedzinie odpowiada stronnictwu mówcy w zupełności, w nadziei więc, że rząd ten program wykona, udzieli mu pełnego poparcia.

Pos. Karau (Zjedn. niem.) oświadcza, że klub jego życzliwie patrzy na usiłowania oparcia rządu na podstawach parlamentarnych i dlatego poprze obecny rząd w jego dążeniach demokratycznych, lecz będzie musiał zmienić stanowisko, jeżeli dawny stan rzeczy wobec obywateli niemieckich nie ulegnie zmianie.

Pp. Jeremiasz (Białorusin), Fiderkiewicz i Kozubski (ukr.) odmawiają zaufania rządowi.

Pos. Czuj (Kl. Kat. Lud.) oświadcza, że stronnictwo jego docenia ciężkie położenie państwa i rządowi temu nie odmówi swego poparcia.

Pos. ks. Ilkow (ukr. włośc.) wylicza szereg postulatów, od których stronnictwo jego czyni zależnym poparcie rządu.

Pos. Okoń wierzy tylko w skuteczność nowego sejmu i rządów radykalnych, wobec czego odmawia zaufania.

Również odmawia zaufania pos. Pryłucki (żyd. lud.).

Natem dyskusję wyczerpano. Wniosek o wyrażenie nieufności rządowi odrzucono w zwykłym głosowaniu przez powstanie, przyjęto natomiast równiż w zwykłym głosowaniu wniosek o przyjęcie oświadczenia rządowego do wiadomości.

Następnie dokonano wyboru dwóch wicemarszałków. Na 262 głosów oddanych pos. Dębski (Piast) otrzymał 223 gł., pos. Daszyński (PPS) — 212 gł. Obaj posłowie wybór przyjęli.

ZA I PRZECIW RZĄDOWI.

Za wnioskiem o wyrażenie rządowi wotum nieufności głosowały kluby: Wyzwolenie, Związek Chłopski, grupy komunistyczne i mniejszości słowiańskie.

Niemcy, Żydzi i klub Chrześcijańsko-Narodowy wstrzymały się od głosowania.

Wszystkie inne kluby głosowały za rządem.

Min. Dziechowski w opinii angielskiej.

„Times” z 24 listopada zamieszcza wiadomość o nowym gabinecie w Polsce. Szczegółowiej pisze ten dziennik o nowym ministrze skarbu:

„P. Jerzy Dziechowski obejmuje stanowisko ministra skarbu. Dotąd był on prezesem komisji budżetowej Sejmu. Latem r. b. odwiedził on Londyn, gdzie spotkał się z kierownikami finansów angielskich. Jego książka „Finanse Polski” ogłoszona została także w języku angielskim. Zgodnie z poglądami, które wypowiedział publicznie, wydaje się słusznym przypuszczenie, że jego polityka finansowa oparta będzie na zdrowych podstawach, z których najważniejszą będzie ograniczenie wydatków państwowych.”

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

GEN. ŻELIGOWSKI MINISTREM WOJNY

Na wniosek p. prezesa Rady ministrów p. Prezydent Rzplitej podpisał dn. 27 listopada rb. nominację gen. broni Lucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojsk. uwalniając jednocześnie dekretem z tej samej daty kierownika M. S. Wojsk. gen. dyw. Stefana Majewskiego z kierownictwa tem ministerstwem.

Dodać należy, że generał Żeligowski zalicza się do zwolenników Piłsudskiego, a jeszcze większym zwolennikiem tegoż jest Wieniawa-Długoszewski, adjutant gen. Żeligowskiego. Stąd wnioskować można, że awanturniczym generałom i oficerom z obozu Piłsudskiego włos z głowy nie spadnie i że wicherzom ich ogromne się otwiera pole.

Nie dziw też, że zagranicą złoty spada.

Ale za gen. Żeligowskim byli różni wybitni wojskowi nie wyłączając generała Hallera.

NOWY WYBRYK.

Komendant Obozu Warownego w Wilnie gen. Pożerski wystosował do redakcji „Dziennika Wileńskiego” list, w którym oświadcza, że, ponieważ kierunek pisma w stosunku do p. Piłsudskiego nie uległ zmianie, zabrania swym podwładnym prenumerować pismo.

ZATONIĘCIE DRAGI W PORCIE GDYŃSKIM.

We czwartek w południe przy budowie portu w Gdyni wydarzyła się katastrofa. Niedawno przysłana do Gdyni droga ssąca „Traffic”, która pogłębiała dno morskie w odległości 1 km. od awanportu — zatoniła podczas pracy. Czterech robotników i urzędnik kontraktowy kierownictwa robót portowych p. Pokorzyński utonęli. Przypomnieć należy, iż w historii budowy portu Gdyni jest to już trzeci wypadek zatonięcia dragi.

KOADIUTOR CHELMIŃSKI?

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że jako kandydat na koadjutora chełmińskiego został opatrzony ksiądz dziekan Stanisław Okoniewski z kościoła pod Inowrocławiem, archidiecezji gnieźnieńskiej.

SKAZANIE NAPASTNIKÓW.

W warszawskim wojskowym sądzie okręgow. zapadł we czwartek wyrok przeciw trzem napastnikom, którzy dokonali napadu na red. posta Strońskiego. Skazani zostali ppulk. Hoser na 6 tygodni aresztu, por. J. Strusiński na 3 tygodnie, kapt. Kierkowski uwolniono.

ŚNIEŻYCE W MAŁOPOLSCE.

Z Małopolski wschodniej donoszą o olbrzymich opadach śnieżnych. Trwały one całą dobę i pokryły cały obszar Małopolski 1-metrowym całunem śnieżnym. Po ciągłym kursują z znacznym opóźnieniem. We Lwowie ruch kolejowy zatamowany. — Tramwaje kursują z wielkim utrudnieniem.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

— Daruj mi, drogi papo! — rzekła, całując jego rękę. — O tem ja nigdy nie wątpiam. Sądziłam jednak, że po takim wypadku miałeś mi co innego powiedzieć.

— Ach! rzeczywiście wypadek przykry, i jabym rad o nim zapomnieć, i nie chciał bym odnawiać twojej rany. Dla panienki bowiem takiej, jak ty, musi to być rzecz bolesna — mówił prezes, przechyliwszy głowę i kręcąc zwolna palcami — kiedy od niej ucieka kawaler, którego osadziła za przyzwolitą dla siebie partję.

Wpatrzyła się w niego panna Kamilla, i uśmiechając się boleśnie, odpowiedziała:

— Daruj mi, drogi papo! ale znowu przychodzi mi do głowy, że nie to mówisz, co chcesz powiedzieć.

— Jakto? — rzekł, udając zdziwienie, prezes — więc to nie odjazd pana Henryka tak cię mocno dotknął?

— Kochany ojcze! — rzekła serjo — ja cierpię mocno, głęboko; piersi moje zalewa ból, oczy co chwila napęcznieją się łzami, a ty, ojcze, żartujesz i trącasz rękami smutkiem! O! prawdziwie, nie widzę w tem tej miłości, tej troskliwości, o której mówiłeś.

Na Pomorzu również spadło w poprzednim tygodniu nieco śniegu. Poza tem temperatura obniżyła się znacznie. Z niedzieli na poniedziałek zanotowano 15 stopni ciejszusa niżej zera.

NIEMCY.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE.

Z Niemiec północnych, zachodnich i południowych nadchodzą wiadomości o gwałtownych zawiejach śnieżnych, które wyrządziły już wiele szkód i spowodowały przerwanie komunikacji w wielu miejscowościach. M. in. powalona została nowowbudowana wieża radiostacji Nordreich. Według doniesień z Hamburga, przerwana została komunikacja telefoniczna z Danją i Szwecją.

„PAPIERKI LOCARNEŃSKIE...”

W sobotę wieczorem prezydent Hindenburg podpisał ustawę, dotyczącą układów locarneńskich. Ustawa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Rada państwa na plenarnem posiedzeniu przyjęła 49 głosami przeciw 15 uchwaloną przez Reichstag ustawę, dotyczącą układów locarneńskich i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Przeciwko tej uchwale głosowały Wschodnie Prusy, Brandenburg, Pomorze, Dolny Śląsk, Bawaria i Meklenburg-Schwerin.

Omawiając ostatnią walkę, stoczoną w Reichstagu o ustawę locarneńską, pisze nacjonalistyczny „Der Tag”: Przyjdzie mimo wszystko dzień, gdy Europa stanie w płomieniach, które pochłoną papiery locarneńskie razem z podpisami kontrahentów.

FRANCJA.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

Ostateczny skład nowego gabinetu jest następujący:

Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Briand, sprawiedliwość — Renoult, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — Loucheur, wojna — Painleve, marynarka — Leygues, oświata — Daladier, roboty publiczne — de Monzie, handel — Daniel Vincent, kolonje — Perrier, rolnictwo — Durand, emerytura — Jourdain i praca — Durafour. Podsekretarz stanu: prezydium rady: — Laval, finanse — Morel, wojna — Ossola, aeronautyka — Laurent Eynac, marynarka handlowa — Danielou, obszary wyzwolone — Chauvin, wychowanie fizyczne — Benazet.

W skład nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, a mianowicie: Renoult, de Monzie, Durand i Perrier, wszyscy z lewicy demokratycznej senatu, 17-tu deputowanych, w tej liczbie jeden republikanin lewicowy (Leygues), 6-ciu z lewicy radykalnej (Loucheur, Daniel, Vincent, Jourdain, Danielou, Paul Morel, Laurent Eynac), 5

— Więc to o pana Starzyckiego rzecz idzie? — rzekł prezes. — Więc to jego oddalenie, jego pojedynek i rana tak cię przerażyły, żeś upadła bez zmysłów, nie pomyślała o tem, co czuje i jak się przeraził ojciec?

— Wtenczas mnie jedna tylko myśl, mój ojcze, opanowała. Zapomniałam o tobie, o sobie, o wszystkim; myślałam tylko, że go mogę utracić.

Przy tych słowach zaiskrzyły się oczy panny Kamilli i twarz jej okrył rumieniec. Prezes wziął z zimną krwią ze stolika odpowiedź pana Starzyckiego, i trzymając ją w dwóch palcach, rzekł:

— Chociaż nie przez pojedynek, moja droga, ale podobno utracisz go na zawsze. Boś ty, widzę, przeznaczona nato, aby się ciebie kawalerowie wyrzekali. Patrzaj, moja Kamilciu! pan Starzycki pisze mi także, że ty nie jesteś partją dla niego.

Z błędą twarzą, drżąc ręką wzięła panna Kamilla list z rąk ojca i zaczęła czytać. Widać, że ją słowa te uspokoiły, bo znowu lekki rumieniec na twarz jej powrócił. Oddając list ojcu, rzekła:

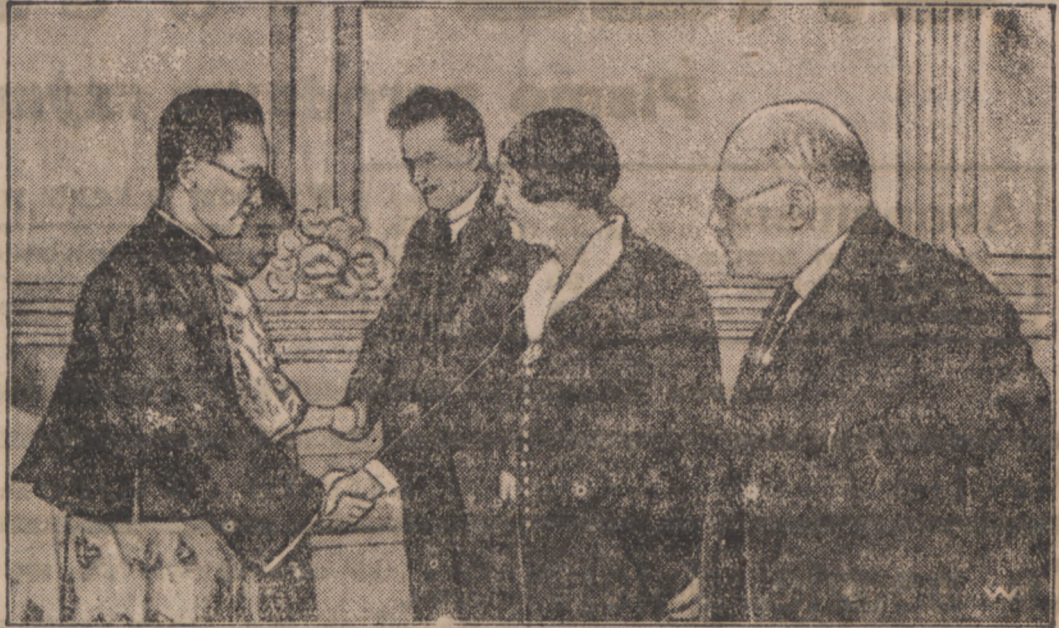
— Szanuje tę szlachetną dumę zacnego człowieka i wcale inaczej tłumaczę sobie te słowa niż ty, mój ojcze.

— Jezus Marja; tłumacz jej sobie jak chcesz, a sens zawsze jeden i tenże sam wyjdzie, że jest, że pan Starzycki ciebie nie chce.

Uśmiechnęła się boleśnie panna Kamilla i nic nie odpowiedziała. Prezes po

sojalnych radykałów (Chautemps, Daladier, Durafour, Ossola, Chauvin), 4 republikanów socjalistów (Briand, Pa-

inleve, Benazet, Levasseur) wreszcie jeden bezpartyjny (Laval).



AGITACJA SOWIECKA NA WSCHODZIE.

W Moskwie odbyło się w tych dniach konstytucyjne zebranie towarzystwa „Nie tykać Ch.n.”, w którym brali m. i. udział gen. Szu-Szen-Min i rektor instytutu wschodniego, Pawłowicz (na przedzie).

Echa napaści na red. Strońskiego.

Kim jest Hoser i co ma na sumieniu. Z poważnego źródła otrzymuje „Gazeta Poranna Warszawska” następujące informacje:

Ppulk. Hoser, który urządził napad na bezbronnego posta-redaktora Strońskiego, znany jest dobrze wojskowości i społeczeństwu suwalskiemu jako b. dowódca 41 p. p. Zachowanie się i postępowanie p. Hosera wywołało oburzenie i protest ze strony przedstawicieli społeczeństwa. Miarę wreszcie przebrał napaścią w poczęgu na zonę podwładnego sobie oficera, który na swego dowódcę musiał złożyć raport. P. minister Sikorski wysłał komisję pod przewodnictwem gen. Olszewskiego dla zbadania zarzutów, postawionych p. Hoserowi. Komisja zdyskwalifikowała p. Hosera, jako dowódcę pułku, oraz potwierdziła postawione mu zarzuty, wobec czego p. Hoser został przeniesiony do Warszawy, gdzie znalazł przytułek w m.in. spraw wojskowych.

Należałoby, aby okręgowy sąd wojskowy, rozpoznając dzisiaj sprawę napadu p. Hosera na posta Strońskiego, zapisał się z raportem komisji gen. Olszewskiego.

Redaktor Stroński otrzymał następujący list:

W powołaniu się na bytność jednego z członków rodziny naszej p. Henryka Hozera w WPana w związku z wzmiankami, jakie pojawiły się w czasopiśmie warszawskich o brutalnej napaści na osobę WPana Redaktora przez podpułkownika Kazimierza Ho-

sera i innych, oświadczamy, że sprawca napaści jest dla nas osobą obcą, z którą nie łączą nas żadne stosunki.

Podpisy: Piotr Hoser, Paweł Hoser, Wincenty Hoser, Henryk Hoser, Jan Hoser, Artur Hoser, Jerzy Hoser.

Pomysłowy oszust który naczął całą Francję.

Niejaki Fontanille w Paryżu w 300 piśmach zawiadomił Francję o powstaniu „Komitetu właścicieli pożyczek rosyjskich”. Za 5 franków można było korzystać z dobrodziejstwa jego akcji. Zgłoszenia wpływały dziesiątkami tysięcy. Nagromadziwszy poważną kolekcję 5-frankówek Fontanille opuścił pokój, w którym mieściło się biuro, przybrał inne nazwisko i w innym punkcie Paryża rozpoczął nową akcję.

Była to akcja humanitarna pomocy w odbudowie zniszczonych obszarów. Fontanille wezwał gminy francuskie do opodatkowania się na ten cel drogą nabywania wydanych przez niego marek. Poruszył całą Francję — i wypełnił sobie kieszeń. Nastąpiły nowe czyny, nieraz równocześnie w kilku punktach Paryża pod kilkoma nazwiskami przeprowadzane. Fontanille założył więc „Tow. doków i składów” które za pobraniem sprzedawało po bardzo niskiej cenie wyroby farmaceutyczne, których nigdy nie miało dostarczać, patriotyczne towarzystwo akcyjne dla wydania złotej księgi „armji francuskiej”, która nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego, towarzystwo hodowli srebrnych lisów, które przyniosło mu parę milionów, towarzystwo akcyjne kopalni ropy w Meksyku, które istniały tylko na jego prospektach.

chwili milczenia znowu tak się odezwał:

— Dwa razy nam się nie udało, ale mówią, że do trzech razy sztuka. Według przysłowia więc, a przysłowia zamykają głębołą mądrość, możemy jeszcze raz spróbować. Mam dla ciebie Kamilciu jeszcze jednego pretendenta. Czy pozwolisz mu przyjechać?

— Nie, nie, mój ojcze! to daremnie! — odpowiedziała z mocą. — Ja pana Józefa Starzyckiego kocham i jeżeli nie będę jego żoną, to nie będę niczyją.

— To nie będziesz niczyją? — rzekł wówczas prezes zupełnie innym tonem, i poprawiając się w krześle. — Czy rozumiesz, moja panno że ja będę uważał na twoje romansowe wdychania, na twoje lzy; że się dam zmiększyć nawet twoimi młodościami? Nie dla takiej szui pracuję i zbieram. Wybój to sobie z głowy, bo pozwolenia mego nie otrzymasz nigdy.

— Widzisz, papo, — rzekła z zmiętym uśmiechem panna Kamilla, — mówiłam dobrze, żeś co innego chciał powiedzieć!

— Teraz wiesz, com chciałem powiedzieć — rzekł prezes, sapiąc. — A jeszcze dodam ci to, że jeżeli bez mojej woli, bez mego pozwolenia oddasz rękę temu szol-dirze, jak Bóg żywy, cały majątek oddam siostrzeńcowi, a ty zosaniez na suchym chlebie swego pana Starzyckiego.

— Czy myślisz, ojcze, że bym nie była stokroć szczęśliwą, niż teraz? O! to ci przysięgam na cienie mojej matki! Ale

bądź spokojnym, tego nie zrobię... i nie przez obawę utraty posagu. Mnie idzie o twoje miłość, mój ojcze! o twoje błogostawieństwo, którego byś mi nie dał, a nie o majątek, który byś mi mógł odebrać. — To powiedziałwszy, przyrzekała, pocałowała go w kolano i wyszła prędko.

Smutno schodziły dni pannie Kamilli. Przed ojcem tylko udawała spokój; ale gdy na nią nie patrzył, nie jej rozzerwać nie mogło. Panna Beldeau, która szczerze się do niej przywiązała, po próżnych usiłowaniach rozweślenia jej, dała pokój i zostawiła ją samej. Co dzień wieczorem wychodziła panna Kamilla do ogrodu, przechadzała się do późna w aiel topolewej, która go zdobyła, siadywała na ławeczce, i tak marząc, słuchała szumu drzew, ścisła okiem chmury, które nad jej głową ciągnęły, płynęły z księżycem, który bujał po niebie.

Siódmego dnia po rozmowie z ojcem siedziała tak panna Kamilla pod drzewem; oparła głowę o pień jego i patrzyła na niebo jasne, błękitne, na gwiazdki migające pomiędzy ruszającymi się zlekką listkami, na księżyc cichy, milczący który przez gałęzie drzew do niej zaglądał i na twarz jej rzucał łagodne światło. Wieczór już był późny i cichota zupełna ją otaczała. Wtem poczuła panna Kamilla, że coś dotknęło jej kolano. Porwała się z zamyślenia i lekko krzyknęła, obaczywszy Amora, który podszedł cicho i głowę swą na kolanach jej położył.

Minister Skrzyński broni układu w Locarno.

Rozprawy w komisji politycznej sejmowej.

Sejmowa komisja spraw zagr. na piątkowym rannym posiedzeniu przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad wynikami konferencji w Locarno.

Na początku posiedzenia przewodniczący komisji pos. **Dębski** (Piast) zgłosił wniosek następującej treści:

Komisja spraw zagr. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. ministra w zrozumieniu, że:

1) umowy, zawarte w Locarno są zgodne z paktem Ligi Narodów i nie stoją w sprzeczności z zasadami protokołu genewskiego,

2) traktat polsko - niemiecki, oparty na nienaruszalności obowiązujących traktatów utrwała obecny traktat o granicy polsko - niemieckiej i przez oddanie wszystkich sporów pokojowej procedurze rozjemczej zobowiązuje obie strony do nieuciekania się w żadnym wypadku do napaści zbrojnej, traktat gwarancyjny polsko - francuski stanowi potwierdzenie i uzupełnienie dotychczasowej umowy sojuszniczej, a pakt reński uznaje prawo Polski i Francji do korzystania z dobrodziejstw powyższych traktatów.

Pos. **Dubanowicz** (Chrz. Nar.) zgłosił wniosek następujący:

Komisja, uznając traktat wersalski i statut Ligi Narodów oraz układ sojuszniczy polsko - francuski za właściwe porządnie nienaruszalności granic i bezpieczeństwa Polski, uważa za nie potrzebne podpisanie przez Polskę:

1) wstępu do układu arbitrażowego z Niemcami jako osłabiającego pojęcie nienaruszalności granic,

2) noty do Niemiec w sprawie art. 16 Ligi, jako zmierzającej do naruszenia tego statutu przez część członków Ligi.

3) dodatkowego układu polsko - francuskiego, jako ograniczającego i zwrócić się do Niemiec w sprawie obowiązków członka Ligi wobec napastnika, dalej że dodatkowy układ francusko - polski nie będzie ograniczał sojuszu naszego z Francją i wreszcie, że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. min. Skrzyńskiego w tem zrozumieniu, że nienaruszalność wschodnich granic Niemiec zostanie potwierdzona i że nota do Niemiec nie stwierdza przywołanych Niemiec w sprawie obowiązków członka Ligi wobec napastnika, dalej że dodatkowy układ francusko - polski nie będzie ograniczał sojuszu naszego z Francją i wreszcie, że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Wpłynął wniosek pos. **Rudzińskiego** (Wyzw.), który uznaje, że podpisanie paktów locarneńskich przez Polskę jest niedopuszczalne.

Pos. **Sokolnicka** (ZLN) zaznacza, że przyszłość zależy przede wszystkim od jej wewnętrznej siły, a zatem także od liczebnego stosunku ludności polskiej do niemieckiej. Wychodząc z tego założenia, p. Sokolnicka uważa zmniejszenie liczby Niemców w granicach Polski za rzecz bardzo ważną i oświadcza, że musimy domagać się spełnienia w całości naszych praw pod względem usunięcia optantów i likwidacji niemieckich majątków.

W odpowiedzi zabrał głos p. premier Skrzyński, oświadczając:

Przedewszystkiem odpowiem na uwagi p. Sokolnickiej. Nie będę ani trzeźwo ani nietrzeźwo rozmawiał z p. Chamberlainem o sprawach polsko - niemieckich, a mianowicie o optantach, traktatach handlowych i osiedlanu się Niemców, bo takich rozmów z nim wogóle nie prowadziłem, a p. Chamberlain zbyt szanuje suwerenność państwa polskiego, aby takie rzeczy poruszał. Są to sprawy, które Polska załatwi w głębokiej racji stanu całego państwa, a nie tylko ze względów dziecinowych. Sprawy te będą traktowane przez Sejm i cały kraj, by mogły wyrazić o nich swoją opinię. Co się tyczy samego Locarno, to oczywiście, że te traktaty będą przedłożone do ratyfikacji Sejmowi.

Po wysłuchaniu krytyki p. Stronskiego, ja w mojem sumieniu uczulem się raczej umocniony, że traktat locarneński jest czemś dobrym i że może być interpretowany tylko tak, jak my go interpretujemy, a my, to znaczy ja, Chamberlain, Benesz i Briand. P. Stronski zajął zdecydowane stanowisko wobec paktów locarneńskich i dopiero w tydzień potem

na komisji żądał ode mnie wyjaśnień w sprawie szczegółów.

Nie chodzi tu więc o słowa i paragrafy, chodzi o ducha Locarno, a ten duch to duch traktatu wersalskiego, duch Wilsona, który w 13-tym punkcie ustalił niepodległość państwa polskiego. Protokół genewski i pakt locarneński, to naturalne urozeczywistnienie tej samej idei. — P. Stronski mówił, że przedtem mieliśmy traktat wersalski, pakt Ligi Narodów i sojusz z Francją, a teraz sojusz wsadzono do paktów w Locarno.

Robi się z tego zarzut, że sojusz polsko - francuski jest zależny od paktu Ligi Narodów, zapomina się jednak, że art. 20 paktu Ligi postanawia, iż wszystkie umowy niezgodne z tym paktem są nieważne, a więc to samo było i przedtem. Mówi się o osłabieniu naszego sojuszu. Jeżeli przedtem było powiedziane, że będziemy się naradzali, a teraz mówi się o natychmiastowym przyjsciu z pomocą — to czy to jest osłabieniem? Zawsze to było uzależnione od paktu Ligi Narodów, ale w pakcie tym nie było nigdzie gwarancji, była tylko możliwość bronienia się. Po wojnie nie uznaje się ofensywy defensywnej. Trzeba być rzeczywiście zaatakowanym, aby mieć prawo bronienia się, ale prawo obrony ma niktyle ten, którego granica została zbrojnie naruszona, ale każdy inny członek Ligi może oświadczyć, że jest w równej mierze tem zainteresowany.

Jeżeli chodzi o siły małe, to wypadki ostatnich tygodni już wykazały, co się dzieje w takim razie. Spór grecko - bułgarski od piątku do środy został zlikwidowany. Zresztą my jesteśmy potęgą i od małej inwazji sami się obronimy, jeżeli zaś wielkie siły zgromadzą się nad naszą granicą, to już mogą być przedsięwzięte środki bezpieczeństwa, a z chwilą przekroczenia naszych granic przez te siły automatycznie, bez zapytania Rady Ligi wchodzi w czyn sojusz polsko - francuski. Jeżeli chodzi o stronę ściśle prawną, to na życzenie p. Chamberlaina na końcowem zebraniu w Locarno wybitny prawnik francuski w imieniu także prawników angielskich, niemieckich i belgijskich przedstawił interpretację taką, jaką ja przedstawiłem i jest to także interpretacja, obowiązująca dla Niemiec nie zależnie od tego, że prasa niemiecka może te lub inne rzeczy inaczej oświetlać dla osłody Niemcom pigułka.

Przeciwstawia się Locarno pakt reński. Ale świat cały mówi tylko o umowach locarneńskich jako całości. Dzięki temu, że się stworzyło jedną całość, że się oparło samo bezpieczeństwo zachodniej Europy na jednej koncepcji, dzięki temu wciągnięto Polskę w wielką politykę światową na gruncie ustalenia pokoju światowego przez przyjęcie zasady rozjemstwa.

I czyż Polska chciała by sama od tego wyłączyć? O cóż głównie chodzi? Pesymistom i optymistom u nas chodzi o pokój a ten jest zabezpieczony na 5 do 10 lat. — Tymczasem możemy rozbudować państwo i otrzymać kredyt, a przy kredycie chodzi głównie o to, aby ci, co kredyt dają, uważali, że jesteśmy bezpieczni, bo nie słyszałem, aby dawał kredyt ktoś, kto przypuszcza bliskie trzęsienie ziemi.

Pos. **Rudziński** oświadcza, że jest szczerzym demokratą, solidarności jednak jego z demokracją zachodu kończy się tam, gdzie zakwestjonowana jest niepodległość kraju i jego obrona. Locarno obalilo protokół, a to jest dostatecznym powodem, aby głosować przeciwko podpisaniu i ratyfikowaniu tego traktatu.

P. premier Skrzyński jeszcze raz zabrał głos, stwierdzając, że po obradach w Locarno Mac Donald nazwał te układy najdonioślejszym faktem dla demokracji. Nie można być zwolennikiem protokołu genewskiego i zwalczać układy locarneńskie dlatego, że rzekomo osłabiają sojusz polsko-francuski, gdyż właśnie układy locarneńskie pozostawiają swobodę obustronnych zobowiązań wówczas, gdy protokół przekazuje je Lidze Narodów.

Zgodzono się głosować tylko nad zasadniczym przyjęciem do wiadomości oświadczenia p. ministra co do umów, zawartych w Locarno, odkładając motywację do uzgodnienia i późniejszego załatwienia. — Wniosek o przyjęcie oświadczenia do wiadomości przeszedł 19 głosami przeciw 5.

W każdym domu powinna być „Gazeta Narodowa“

Ukrainiec przypisujący sobie zbrodnię zamachu na Prezydenta Rzplitej.

Prezydjum policji donosi, że Teofil Olszański ponownie zgłosił się dobrowolnie do prezydjum policji berlińskiej i oświadczył, że przypuszczał, że deklaracja, którą złożył, wystarczy, by zapobiec sąsiedziemu Steigera. Ponieważ jednak rozprawa przeciwko Steigerowi toczy się już od 6 tygodni, zgłasza się ponownie z ramienia tajnej naczelnej rady wojskowej organizacji ukraińskiej w celu uzupełnienia swoich dawnych zeznań we wszystkich punktach. Protokół zeznań Olszańskiego został natychmiast przesłany pruskiemu ministrowi spraw wewn., które rozstrzygnie o tem, czy i w jaki sposób zostanie on przez kazany sądowi lwowskiemu.

„United Press“: Ukraiński student Teofil Olszański zgłosił się w prezydjum policji berlińskiej, gdzie złożył obszernie zeznania na temat zamachu na p. prezydenta Wojciechowskiego. Olszański zeznał, że to on rzucił bombę na prezydenta, a co oskarżony jest we Lwowie Steiger.

Rozkaz wykonania zamachu otrzymał od organizacji ukraińskiej Olszański, który złożył szczegółowe zeznania co do spisku i jego wykonania oświadczył, że składa swoje zeznania dobrowolnie, a to z tego powodu, ponieważ nie mógłby znieść, że zamiast niego zostałby skazany niewinny.

Agencja Ullstein: Zeznania Olszańskiego wywołały w politycznych sferach Berlina sensację. Zachowanie się Olszańskiego, który twierdził, że działał z rozkazu wojskowej tajnej organizacji ukraińskiej wydawało się niezrozumiałem, obecne wiadomości jednak udzielone w tej sprawie w komunikacie policyjnym wyjaśniają poniekąd sprawę.

Wojskowa tajna organizacja ukraińska, której Olszański — jak się zdaje — był posłusznym, zapewniła mu ucieczkę z Polski z tem, że postara się na czas o to, aby sąd i opinia publiczna były zawiadomione o prawdziwych motywach zamachu i aby nie dopuścić do sąsiedziństwa niewinnego. Z tego przyrzeczenia organizacja ukraińska wywiązała się dotychczas przez wysłanie dwóch listów do redakcji „Chwili“ we Lwowie we wrześniu roku ubiegłego, które to listy jednak nie odniosły wspomnianego celu.

Obecnie wreszcie wspomniana tajna organizacja wyraziła swą zgodę nato, by Olszański złożył powtórnie zeznania, obejmujące wszystkie szczegóły jego czynu.

Na rozprawie przeciw Steigerowi we Lwowie prokurator Hryniewski przypomniał, że sąd zajmował się już sprawą Olszańskiego. Prokurator ani trochę się nie dziwi, że Olszański przed policją berlińską mógł podać szczegóły zamachu, skoro rozprawa sądowa trwa już 7 tygodni i prasa roniła po świecie tak szczegółowe sprawozdania z rozprawy, że nie tylko okoliczności zamachu, ale opis bomby i jej skład chemiczny mógł Olszański szczegółowo wystudjować.

Olszański przyszedł do zbrodni politycznej, bo chciał zapewnić sobie pobyt w Niemczech na prawach azylu dla przestępców politycznych, a nie potrzebował się przytem niczego obawiać, gdyż władze pruskie nie wydadzą go Polsce.

Prokurator wnioskowi obrony się nie sprzeciwia, ale ponawia zato swój dawny wniosek o przesłuchanie rodziny i rodziców Olszańskiego, aby ci mogli zeznać, że Teofil Olszański w dniu 5. września r. z. we Lwowie był nie mógł, gdyż zdawał wtedy maturę w Samborze. Te okoliczności będzie można bardzo łatwo stwierdzić.

Posiedzenie pomorskiego sejmiku wojewódzkiego.

Posiedzenie rozpoczęło się 27. z. m. pod przewodnictwem p. marszałka dra Dandelskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono w pierwszym punkcie porządku obrad do dyskusji nad reasumpcją uchwały ostatniego posiedzenia, dotyczącej zniesienia budżetu wydziału drogowego. Po wyjaśnieniach przedstawiciela województwa i po dłuższej, chwilami namiętej dyskusji uchwała została zniesiona, poczem zarządzone 10-cio minutową przerwę dla naradzenia się nad nowymi wnioskami odnośnie tej samej pozycji budżetu.

Przewodniczy marszałek Sejmiku p. dr. Dandelski, który otwierając posiedzenie powołuje na sekretarzy ks. Kurowskiego i p. Barańczaka. Po stwierdzeniu obecnych ks. Kurowski odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, który zebrani przyjęli.

Następnie p. marszałek udzielił głosu p. radcy Krausemu, który w imieniu p. Wojewody odczytał deklarację w sprawie uchwały o zniesieniu działu drogowego. Z deklaracji tej wynika że uchwały takiej p. Wojewoda nie mógłby zatwierdzić, natomiast stopniowe przekazanie nadzoru nad drogami samorządowi powiatowemu uważa p. Wojewoda za rzecz dopuszczalną.

Po wyjaśnieniu przez p. Starostę Krajowego zarzutów podnoszonych na poprzednim zebraniu przystępuje Sejmik do kontynuowania dyskusji budżetowej.

P. życki podkreśla, że wnioskodawca wniosek ten może źle sformułował. Dyskusja, jaka wywiązała się nad wnioskiem wykazała zupełnie inne tendencje. Wydział Krajowy skreślając w nowym swym projekcie budżetowym wszelkie wydatki i dochody tego działu chciał poprostu wykonać absurdalność tej uchwały.

P. starosta Kowalski nazywa postępowanie Wydziału „kpinami z Sejmiku“ i twierdzi, że winę ponosi p. wice-starosta Żeleński „Jeżeli tak będzie dalej — twierdzi mówca — to niema sensu tu przychodzić“.

W głosowaniu znaczną większością uchwalono reasumpcję uchwały, znoszącej dział drogowy.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Poniedziałek 30 Andrzeja Ap.	Wtorek 1 Elżbiusa	Środa 2 Bibjanny p.
------------------------------------	-------------------------	---------------------------

— **Mnożna na grudzień.** Rada ministrów ustaliła na grudzień br. wysokość mnożnej uposażenia urzędników i wojska na 43 gr. za punkt.

— **Zapisywanie gazet na pocztę.** W myśl zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy podaje się do wiadomości, że ze względów służbowych czas przyjmowania prenumerat gazetowych w Urzędzie pocztowym Toruń 1, jak i też przez tut. listonoszy ograniczony został w ostatnim dniu każdego miesiąca do godziny 12-tej poranną od grudnia br.

— **Opłata za duplikaty dokumentów wojskowych.** Dowiadujemy się z D. O. K. VIII że na podstawie zarządzenia M. S. Wojsk. Dep VII Int. zostaje podwyższona opłata za duplikaty zaginionych dokumentów wojskowych, a mianowicie: do 5 zł. za duplikat książeczek wojskowych i do 1 zł. za inne duplikaty dokumentów wojskowych. Niezależnie od opłat za wystawienie duplikatu, — podanie o wystawienie oraz załączniki winno być zaopatrzone znaczkami stemplowym w wysokości każdorazowo obowiązującej a to: podanie 2 zł. każdy załącznik 40 gr.

— **Bezrobotni w Toruniu.** Według danych Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w okresie od 7 do 14 bm. liczba bezrobotnych w Toruniu wzrosła o 150 osób, głównie z powodu zwolnienia robotników z fabryki włókienniczej „Len“.

— **Nowy dyrektor Pom. Stowarzysz. ubezpieczeń.** Z dniem 1 grudnia b. r. obejmuje stanowisko komisarzyckiego generalnego dyrektora pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń p. Biskupski z Poznania, który pracował szereg lat w różnych podobnych instytucjach i znany jest w całej Polsce jako dzielny fachowiec.

— **Kuchnia ludowa.** W najbliższych dniach ma być uruchomiona miejska kuchnia ludowa, która wydadka będzie pożywnie najuboższym mieszkańcom miasta.

— **Pomoc bezrobotnym.** Na najbliższem posiedzeniu magistratu rozważaną ma być sprawa przyjscia z pomocą bezrobotnym; w szczególności magistrat zastanawia się będzie w jakich rozmiarach i w jaki mianowicie sposób można przyjsc z pomocą bezrobotnym. Jak dowiadujemy się akcją zapomogą objęci być mają także bezrobotni pracownicy umysłowi.

CENY TARGOWE W BRODNICY.

Brodnica. Na ostatnim targu (24. 11.) podniosły się nieco ceny na zboże. Płacono za żyto 9-9.25, pszenicę 12.50 jeżmienia 8.50. o. wies 8, ziemniaki 1.40 zł. Za świnie (centnar żywej wagi) płacono 60-65, za parę warchlaków 30-45 zł., funt masła 1.50-2, mendel jaj 2.90 zł. Pła. tem ceny będą zmiany.

UJĘCIE DEZERTERA.

Wąbrzeźno. We wtorek, 24. 11. przytrzymała tutejsza policja dezertera Jana Ryniewiczza, pochodzącego z Malopolski, który zbiegł przed kilku tygodniami od 67 pp w Brodnicy. W czasie swej dezercji dopuścił się rozmaitych przestępstw, za które będzie musiał odpowiadać.

ZBIERANIE SZYSZEK NASIENNYCH.

Górzno. Także tej zimy zbiera się po tutejszych borach szyszki sosnowe dla uzyskania nasion. Zbieranie szyszek jest dość trudne, gdyż należy zrywać z drzew w stanie zielonym. Przeważnie zajmują się tą pracą dzieci robotników zatrudnionych w borach. Szyszki zebrane w pewnej ilości odstawia się do osłoniętego leśniczczym.

SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM.

Pienki Królewskie, pow. grudziądzki. Okropny wypadek zdarzył się tutaj w ub. piątek. Rolnik Foth wstał rano o 4-ej i zapalił ogień w parniku. Ażeby się rozgrzać, stanął plecyma do ognia. Nagle ubranie jego się zapaliło i F. stanął w płomieniach. Zanim nadeszła pomoc, F. odniósł ciężkie rany wskutek poparzenia i zmarł tegoż dnia.

GROŹNY POŻAR.

Wałkowska, pow. świecki. W nocy z soboty na niedzielę 22 bm. wybuchł pożar u p. Rebal skiego, któremu spaliła się stodoła wraz z inwentarzem martwym. Jednocześnie przeniosła się ogień na zabudowania p. Lewandowskiego Jana, wskutek czego zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i sprzęty domowe. Przyczyna pożaru dotąd niewyjaśniona.

UJĘCIE BANDYTÓW.

Włóg, pow. świecki. 11 bm. około 19-ej napadnięty został koszykarz Henryk Krause. Napad dokonano w ten sposób, że przybyło do jego mieszkania dwóch osobników w mundurach żołnierskich, którzy wywiedli go z mieszkania w celu przewiezienia ich łodzią przez Wisłę, zaś dwóch osobników w cywilu, z których jeden był zamaskowany, udali się nad Wisłę, oczekując Krausego. Z chwilą przybycia Krausego nad Wisłę, rzucili się oczekujący osobnicy na niego, obalając go na ziemię; jeden z nich przyłożył mu rewolwer do piersi, żądając pieniędzy. Ponieważ napadnięty nie tracąc przytomności krzychał o ratunek, a z poza Wisły odezwały się wołania, napastnicy zbiegli. Przeprowadzone energiczne dochodzenia przez policję państwową ustaliły, że napastnikami byli: Dypczyński Julian, lat 43, Aniszewski Jan lat 26, z Wilczego-Blota, i dezerterzy Maksymilian i Julian Aniszewscy, z 18-go pułku ułanów w Grudziądzu, sprawców oddano w ręce sprawiedliwości.

POŻAR MLYNA.

Nowa Gerkiew, pow. chojnicki. W tych dniach spłonął młyn, należący do p. Portce. Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzono.

CHCIAŁ WEJŚĆ PRZEZ SZYBĘ.

Skórcz. W sobotę, 21 bm. pewien obywatel ziemski z Brzeźna, będący w nietrzeźwym stanie, stłukł kosztowną szybę w drzwiach prowadzących do składu blawatnego p. Wasika, wartości kilkuset złotych. Zdaje się, że nie widziąc szkła, chciał wejść przez szybę do składu...

OSWIATA POLSKA W KOSZAJDERDZIE.

Lichnowy, pow. chojnicki. Celem ożywienia czytelnictwa wśród ludności wiejskiej przekazał p. wojewoda p. staroście Popielowi kwotę 200 zł. P. starosta oddał pieniądze te do rąk prezesa T. C. L. na powiat chojnicki p. Inspektora Grochowskiego, który zakupił bibliotekę ludową, składającą się z 70 tomików dla gminy Lichnowy. Biblioteka ta znajduje

się w tamtejszej szkole pod opieką nauczyciela p. Kubata. Korzystać z niej mają mieszkańcy wiosek: Lichnowy, Grańowo, Ostrowite i Ślawaćcin. Niewątpliwie ludność polska znajdującą się w tych wioskach w mniejszości powita urządzenie to z radością i korzystać będzie szczególnie w obecnej porze zimowej jak najwydatniej z tego nowego źródła oświatowego.

ŚMIERĆ DZIECKA WSKUTEK POPARZENIA SIĘ GORĄCĄ KAWĄ.

Inowrocław. W piątek 20 bm. w czasie gdy p. Pacholska zam. przy ul. Staremiasto 31 wyszła z mieszkania po wodę, pozostawione w niem bez opieki 3-letnie dziecko Irenka, napiła się z dzbanka postawionego na ogniu, gorącego napoju. Skutek był taki, że dziecko porzuciwszy sobie usta, krtań i wnętrze, zmarło wśród okropnych męk w niedzielę 22 bm. rano.

NOWE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KINEMATOGRAFICZNE.

Poznań. Świeżo powstało w Poznaniu przedsiębiorstwo „Diana-Film“, które jest spółką akcyjną o majątku ruchomym 150 tysięcy złotych. Atelier firmy mieści się w nowowbudowanej hali żelbetonowej na placu przy wieży Górnosławskiej. Hala została wydzielona Towarzystwu przez miasto. Atelier posiada wszelkie urządzenia nowoczesne; jest 40 reflektorów, są specjalne windy i t. d. Obecnie „Diana-Film“ pracuje nad swym pierwszym filmem „Chata za wsią“, opracowanym na tem znanej powieści Kraszewskiego. Zdjęcia pod gołym niebem zostały wykonane w Ojcowie i Pieskowej Skale pod Krakowem. Film ten wkrótce ukaże się na ekranie.

WYPADEK W CYRKU.

Warszawa. W ub. środę w cyrku tutejszym podczas występu meksykańskiej trupy akrobatów Codonas, złożonej z dwóch mężczyzn i kobiety, zaszedł fatalny wypadek, który mógł mieć epilog tragiczny. Oto jeden z akrobatów miał wywinąć w powietrzu potrójnego kozła i chwycić za ręce kolegę, siedzącego na przeciwnym trapezie. Umiłkła muzyka, publiczność zamarlała w bezruchu. Oczy całej widowni skupiły się na akrobacie-smiałku. Aliści pierwszy rzut się nie udał i akrobata po trzykrotnym wywinęciu kozła — runął na siatkę i druga próba się nie udała i akrobata wyszedł bez szwanku. Za trzecim jednak razem wypadek się powtórzył, przyczem spadający akrobata poślgnął za sobą kolegę i obaj spadli. Okrzyk zgroszy rozdarł powietrze. Opuszczono siatkę i jednego z akrobatów omdlałego z bólu, przeniesiono do garderoby. Po przyprowadzeniu do przytomności ofiary wypadku i starannych oględzinach ustalono, iż uległ on kontuzji zębra. Wypadek wywołał ogólną konsternację tak wśród publiczności, jak wśród artystów. Mimo to program wykonano do końca.

LISTY AMERYKAŃSKIE WCIAŁ GINĄ.

Janów, woj. lubelski. Od dłuższego czasu w janowskim urzędzie pocztowym ginęły bez wieści listy amerykańskie. Naczelnik urzędu podejrzewał o kradzież tych listów swego podwładnego urzędnika Edmunda Łukaszczyka. Pewnego dnia u Łukaszczyka zajętego segregowaniem listów, przeprowadzono osobista

rewizję. W kieszeni jego znalazłono list amerykański w stanie nienaruszonym. Łukaszczyka przekazano władzom sądownym.

ODZNACZENIE ROBOTNIKÓW.

Katowice. W dniu 4 grudnia odbędzie się w sali Rady Miejskiej w Katowicach dekoracja 52-ch robotników, którzy pracowali nieprzerwanie przez 40 lat w jednym przedsiębiorstwie. Robotnicy ci otrzymają za wierną pracę krzyże zasługi.

Rozmaitości.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta wciąż. Tak np. spółka akcyjna „Mathildenhütte“ w Hanowerach zwolniła z pracy 500 robotników. Kopalnia „Mossen“ w Dortmundzie wypowiedziała z dniem 1. stycznia 1926 posady swym urzędnikom. Ponieważ do tego czasu zostanie wstrzymaną praca na tej kopalni, zwolni się także górników w liczbie 2400. Spółka akcyjna hutniczo-górnicza „Phönix“ zwalnia w tych dniach 2500 robotników.

FABRYKA FORDA W POLSCE.

We Lwowie czy w Bydgoszczy?
Ford zamierza uruchomić w Polsce obrzmią wytwórnę samochodów i części składowych. Upatrzono na budowę tej fabryki 2 miasta t. j. Lwów lub Bydgoszcz. W związku z tem zwróciła się Izba Handlowa w Bydgoszczy do dyrekcji fabryk Forda z projektem wybudowania wymienionej wytwórni w Bydgoszczy. Projekt ten został podobno przez dyrekcję Forda zaaprobowany.

MIASTO „ANIOŁÓW“.

Tak nazywa żartobliwie „New York Herald“ miasteczko Ooltewah, w stanie Tennessee niema w niem bowiem już śladu tego strasznego przewrotu, dzieła szatańskiego, które wiodło do upadku pięciu obierców. Niema już w niem ani jednej szaszki różu, niema już w niem ani jednego pudełka pudru, ani żadnego jazz-bandu, ani jednego egzemplarza „magazynów“ z nowelkami lekkomyślnymi i romantycznymi. Wszystkiego tego niema już w świątobliwym miasteczku Ooltewah, stary bowiem mieszkańcy jego, utworzywszy legjon purytański, nasłali kolejno wszystkie domy, przeszukali wszystkie pokoje pańskie i powynosili z nich wszystko, co uważali za niebezpieczne dla moralności publicznej, pohzem spalili zdobycz swą na rynku miasteczka.

Dzisiaj młode kobiety Ooltewah przechadzają się po ulicach swego miasteczka smutne, o wargach i policzkach białych, ale zato o sercach czystych.

Wesoły kącik.

TROSKLIWY MĄŻ

— Czy dobrze ci na twojem miejscu, drogie dziecko? — pyta troskliwie pan Mayer swoją prawowitą małonkę, kiedy oboje zajęli miejsca w wagonie i poślą ruszyli.

— Dziękuję ci, pocciwy mężusiu! odpowiada pani Mayerowa, zdziwiona niebywałą troskliwością męża.

— Nie jest ci zimno?
— Wcale a wcale.
— Drzwi dobrze zamknięte?
— Ależ tak.
— Niema na twojem miejscu przeciągu?
— Nie, mam bardzo dobre miejsce.
— No, to w takim razie zamienmy się na miejsca!

I TERAZ JESZCZE

mogą zanabonować sobie „Gazetę Narodową“ na miesiąc grudzień ci, którzy się opóźnili z zamówieniem jej na bieżący miesiąc. Szanownych czytelników prosimy, aby to powiedzieli swym znajomym i aby nie przestali w pracy uświadamiającej, rozszerzającej zakres oświaty wśród szerokich warstw ludowych. Zanabonować można „Gazetę Narodową“ nadal na urzędach pocztowych (na Pomorzu i w Poznańskim), albo też w administracji naszej („Gazeta Narodowa“ Toruń, ul. św. Katarzyny, Pomorze).

Dział gospodarczy.

WSPARCIA DLA EMERYTÓW Z PAŃSTW ZABORCZYCH.

Pierwszy sukces działania Związków emerytów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 13. bm. uchwaliła wniosek Ministra Skarbu w sprawie zwaloryzowania różnicy między wypłacanymi a należnymi w myśl ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. zaopatrzeniami emerytalnymi.

Powyższa uchwała dotyczy dopłacenia zaopatrzeń emerytalnych za czas od 1-go października 1923 do 1-go maja 1924 r. emerytom, wdowom i sierotom a nie otrzymanych przez nich wskutek przyjęcia mylnej relacji marki do złotego.

Bardzo byłoby pożądanem, żeby wypłacenie tak dawnych zaległości uskuteczniłone zostało jeszcze przed gwiazdką.

Projektowane ukazanie się w Sejmie noweli przewiduje podwyższenie zaopatrzeń emerytalnych emerytów zaborczych o 25%, znosi art. 3 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. zabraniający pobierania zaopatrzeń z dwóch kas rządowych i 3% opłacania na rzecz skarbu emerytalnego.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.
Poznań, dnia 27. XI. 25 Spędzono wołów 3, buhaji 18 krów 46, bydła 67, świń 500, cieląt, 133, owiec 287 kóz —
Razem 987 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

SWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	— 140
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	— 140
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	130—132
mięsiste świnie ponad 80 „ „	— 110
maciory i późne kastraty	110—130

Przebieg targu spokojny.

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Na nadchodzący sezon gwiazdkowy
polecam mój bogato zaopatrzony
skład materiałów
na ubrania, płaszcze, suknie,
oraz wszelkie płótna, barchany
pościelowe, firanki, kapy na
— łóżka i t. d. —
Olbrzymi wybór wszelk. Krótkich (drobnych) towarów jak:
rękawiczek, pończoch, trykotów,
— — —
Wielka sprzedaż resztek
ceny bezkonkurencyjne.
Mieczysław Hoffmann,
Toruń, ul. Szewska 20. 4337

Przy zakupach prosimy
uwzględnić
firmy ogłaszające się w „Gazecie Narodowej“

„PRACA“
Zjednocz. przedsiębiorstwo instalacyjne
Sp. z ogr. odp.
pod kierownictwem: inż. St. Małyszczczyńskiego i J. Scheuera.
BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41.
Telefon 357 Adres telegr. „Praca“ Bydgoszcz

Specjalności: młyny samoczynne, śpičlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznym przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: badanie sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach: urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów zapewniających oszczędność siły mechanicznej i prac rąk ludzkich

3682)

Na nadchodzące święta
poleca po cenach przystępnych
zastawy stołowe, porcelanę zagraniczną i krajową, fajanse, szkła, galanterię szklaną, ceraty, obrusy —
w wielkim wyborze d 3334
Jan Malinowski
Toruń, Szeroka 13.

Zakład elektrotechniczny „Elektra“
tel. 526. Toruń, św. Ducha 8, tel. 526
— poleca — d2861
wszelkie materiały elektryczne.
Wykonuje instalacje na siłę i światło oraz wszelkie reparacje wchodzące w zakres elektryczny tanio, szybko i fachowo.
Porady bezpłatnie!

Popierajcie przemysł polski!

Hemoroidy Czopki hemoroidalne Gascierne (z Kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (szlaki). Żądać w aptekach.
d 1992